Nr 473. Kraków, Niedziela 16 Października 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa reformy wyborczej.

(Telefonem.)

Lwów, 16 października.

Konserwatyści postanowili wczoraj na posiedzeniu klubu w sprawie reformy wyborczej cofnąć się. W piątek większością 4 głosów uchwalili konserwatyści kuryę proletaryacką, trójmandatowe okręgi i kuryę Rady kultury krajowej. Wczoraj zaś znaczną większością uchwalili odstąpić od tych reakcyjnych pomysłów. Konserwatyści uchwalili też — jak wiadomo — uprosić marszałka, aby nawiązał rokowania z lewicą i ludowcami. Oba te kluby nie objawiły jednak wczoraj skłonności do rokowań, a także marszałek nie podjął się pośrednictwa. Nastąpi to dopiero po wyczerpaniu dyskusyi w sprawie nagłego wniosku lewicy w Sejmie. Czy dyskusya ta zakończy się w poniedziałek — trudno przypuścić, albowiem do głosu zapisanych jest jeszcze kilkunastu posłów z obu stron.

Zastój w pracach komisyi.

Lwów. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisyi budżetowej nie odbyło się, albowiem demokraci i ludowcy na posiedzenie nie przybyli. W ogóle skutkiem naprężonej sytuacyi z powodu reformy wyborczej, praca w komisyach ustała.

Dyskusya w Sejmie.

(Telefonem.)

Lwów, 15 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono przeznaczyć na tępienie myszy polnych 10.000 koron, poczem przyznano kredyt dodatkowy 68.000 kor. na budowę toru dowozowego do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Załatwiono sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie przenoszenia gmin do wyższej klasy płac nauczycielskich, przyczem poprawkę posła Maryewskiego, aby prawo władzy szkolnej przesuwania nauczycieli z I klasy do II odnosiło się nietylko do nauczycieli ludowych, ale i wydziałowych. Szereg wniosków w sprawach zapomogowych odesłano do komisyi budżetowej.

Wniosek lewicy.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Leo o wezwanie komisyi reformy wyborczej, aby do trzech dni zdała sprawę z dotychczasowych prac swoich.

Pos. Leo uzasadniając wniosek podniósł, że przed 3 laty z tamtej strony Izby sprawę reformy wyborczej uważano za bardzo nagłą i pilną. Tymczasem stała się rzecz dziwna; to, co wówczas było nagłe i uznane za konieczne dla spokojnego rozwoju stosunków politycznych, społecznych a także narodowych, to dziś straciło ten charakter. Lewica stawia dlatego tę sprawę we wniosku nagłym, ponieważ jest zdania, że kraj i społeczeństwo powinny wiedzieć, dlaczego nastąpiła taka różnica w poglądach. Podnosimy tę sprawę, bo uważamy, że dalsze jej zwlekanie jest złem i szkodliwem dla wszystkich stronnictw, dla całego kraju i obu narodowości.

Skrytykowawszy skład komisyi i subkomitetu reformy wyborczej, zaznaczył mowca, że dziwne wrażenie wywołuje to, iż w sprawie najważniejszej ci, którzy tu są z urzędu powołani do przewodzenia, zachowują się biernie, gdy natomiast w innych krajach namiestnicy przedkładają projekty ustaw, a marszałkowie zwołują konferencye. Przedstawiwszy następnie przebieg dotychczasowej działalności komisyi i subkomitetu, zapytał poseł Leo, co za korzyść może być ze zwlekania? Czy ktokolwiek spodziewa się, że przez odwlekanie na pół roku, rok lub półtora można coś zyskać? Stracić można wiele, bo przewlekanie wywołuje niezadowolenie, nieufność, wytwarza coraz duszniejszą atmosferę poza Izbą, a wszyscy ci, którzy z tymi tysiącznemi głosami liczyć się muszą, ci inaczej będą później mówili, aniżeli dziś. Szkodliwą jest rzeczą, że wielu tych, którzy biorą udział w pracy nad reformą wyborczą, nie mają kontaktu ze społeczeństwem, jaki mieć powinni jako posłowie.

W końcu oświadczył mowca: Niech panowie zechcą zrozumieć, że nie kierują nami radykalne prądy, ani chęć wywoływania jakichś przewrotów, ale chęć spokojnego, rozumnego traktowania tej sprawy, która musi być załatwioną, dlatego, że już wszędzie jest załatwioną, z wyjątkiem jednego kraju, gdzie spory narodowościowe nie pozwoliły na zwołanie Sejmu — że ta sprawa dla dobra kraju i społeczeństwa, dla dobra Izby, dla dobra obu narodowości załatwioną być musi. (Oklaski na lewicy).

Pos. Battaglia oświadczył, że sprawa reformy wyborczej doszła w nerwach posłów lewicy do punktu kulminacyjnego, a stan ich nerwów jest wiernem odbiciem usposobienia społeczeństwa miejskiego i to nieradykalnych jego żywiołów, lecz umiarkowanego mieszczaństwa i inteligencyi. Prawica tak działa, jakby wręcz chciała, aby na tych ławach w miejsce mężów, którzy w drodze pokojowej chcą zrealizować ideały demokratyczne i do poważnej pracy zawsze przykładają rękę, zasiadły żywioły, co nie hasło pracy i polityki narodowej, ale czerwone żagwie waśni tu wniosą. Wobec tego musi lewica demokratyczna wziąć na siebie obronę miast przed tem niebezpieczeństwem, idąc odtąd już wyłącznie za poczuciem własnej odpowiedzialności wobec monarchii i kraju. Lewica, szanując powagę Sejmu, nie cofnie się przed środkami najostrzejszemi a zawsze poważnemi, aby wywalczyć demokratyczną reformę wyborczą. Na ofiary i straty, które każda wojna za sobą pociąga, lewica jest przygotowaną. Za zastanowienie gospodarki krajowej, za utrudniania prac sejmowych, które z tego wynikną, prawica będzie odpowiedzialną.

Pos. Wasung zaznaczył, że stronnictwo ludowe uważa sprawę reformy wyborczej za rzecz nagłą, nie tylko ze względu na zasady elementarnej sprawiedliwości wobec tych warstw, które tu zastępstwa nie mają, ale i na ekonomiczne interesy kraju. Większość konserwatywna na naczelnych stanowiskach w innych dziedzinach i instytucyach swoich posiada ludzi, dlatego za stan gospodarczych stosunków kraju ponosi odpowiedzialność. Grupa społeczna, która rości sobie prawo do przewodzenia w tym kraju, powinna okazywać zdolności organizacyjne nietylko w dziedzinie spraw własnych, ale nadmiar swej energii i zdolności organizacyjnych mogła objawić w organizowaniu wszystkich spraw społecznych. Dawniej zorganizowano Tow. kredytowe ziemskie, Tow. wzaj. ubezpieczeń, Tow. Kółek rolniczych, ale w naszych czasach instytucye te nie idą już naprzód w pracy twórczej. Gdzie są spółki mleczarskie, cukrownie, któreby dowiodły, że konserwatyści mają talent? Tam, gdzie lud dąży do takich organizacyj, konserwatyści działają jako hamulce. A szkoły rolnicze, komasacya, wykształcenie gospodarcze kobiet?

Mowca atakuje ogół konserwatystów, przyznając, że w ostatniej epoce było kilkudziesięciu wybitnych obywateli z wielkiej własności, którzy czasem zajmowali się niektóremi sprawami i przy pomocy lewicy i ludowców je przeprowadzili, ale były to wyjątki, które na prawicy zwano chłopomanami. Mowca porusza zaniedbanie spraw przemysłowych, nieuporządkowanie spraw naftowych, kwestyę węgla w zachodniej Galicyi. Lud widzi, że muszą nastąpić zmiany. Większości się nie spieszy, ale spieszy się posłom ludowym, którzy zaradzić chcą upośledzeniu ludu pod względem czysto ekonomicznym. Do rządów w kraju potrzeba siły, rozmachu, a nie hamulca. (Oklaski u ludowców).

Pos. Piniński oświadcza się imieniem prawicy za nagłością wniosku dra Leo, albowiem przeprowadzona dyskusya świadczy o niedostatecznem poinformowaniu o stanie sprawy. Na przedostatniej sesyi był wypracowany w szczegółach projekt prawicy, prawica nie jest winna, że projekt nie doszedł do skutku. Prawica chcę pracę przyspieszyć i mowca może zapewnić, że na prawicy nie ma ani jednego człowieka, któryby chciał zabagnienia i udaremnienia reformy. Mowca prosi o przyjęcie tego za oficyalne oświadczenie imieniem prawicy. Chcemy kompromisu, ale chcemy i cierpliwości, bo niecierpliwość może ujemne wywrzeć skutki i spowodować udaremnienie obrad sejmowych na niekorzyść kraju i naszej narodowości.

Mowca wskazał następnie, że nie ma dnia, w którymby prawica nie obradowała nad tą kwestyą, ale tylko polityk niedoświadczony może sądzić, że sprawa da się odrazu załatwić. — Permanencya komisyi nie jest uzasadnioną. Być może, że zawinił tu skład komisyi, dość, że na początku sesyi nie posunęliśmy się ani na krok od stanu przed rokiem. Mowca omawia następnie podstawę rokowań kompromisowych i podnosi, że ci, którzy zanadto stykają się z opinią, na których działa każde zgromadzenie i każdy artykuł, niezdolni są nieraz do załatwienia tak ważnej sprawy. Przeciwników nowa reforma będzie miała wielu, bo u nas radykalizm bardzo jest rozwinięty, ale na to nie ma się co oglądać. Za najzgubniejsze uważać należy to, gdyby kwestya, czy reforma ma być załatwiona tydzień prędzej, stała się kością niezgody i zdążała do zatamowania prac Sejmu. Przestrzedz należy przed pójściem na tę drogę.

Na tem obrady przerwano do poniedziałku g. 10 rano.

Sejmowe Koło polskie.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego przy udziale marszałka i namiestnika oraz kilku posłów parlamentarnych. Przewodniczył pos. Głąbiński. — Zatwierdzono skład Rady Narodowej, proponowany przez poszczególne kluby. Do Rady Narodowej wybrano z klubu demokratycznego: Bandrowskiego, Rutowskiego, Kleskiego, Maissa i Kolischera; z klubu narodowo-demokratycznego: Adama, Skarbka, Grabskiego Stanisława, Pawlikowskiego Gwalberta i Rozwadowskiego; z klubu ludowców: Stapińskiego, Bojkę, Witosa, Wasunga i Stefczyka; z klubu konserwatystów-Podolaków (wschodnia część kraju): Cieleckiego, Laskowskiego, Moysę, Viviena i redaktora „Gazety Narodowej“ Aleks. Vogla; z klubu konserwatystów zachodniej części kraju: Halbana, Jędrzejowicza, Niezabitowskiego, Stadnickiego i redaktora Chylińskiego; z centrum: Thuliego i Wrześniowskiego; z klubu dzikich: Cieńskiego Tad. i Rayskiego: z klubu chrześc.-społecznych: ks. Stojałowskiego. — Po załatwieniu tej sprawy rozpoczęła się dyskusya o stosunkach narodowościowych we wschodniej części kraju.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

(Telefonem.)

Wiedeń. W komisyi zagranicznej delegacyi austr. podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagr. przemówił wczoraj del. German. Mowca podniósł, że idea narodowościowa wywiera obecnie na wypadki polityczne tak wielki wpływ, iż dyplomacya musi mieć na nią wzgląd.

Polacy życzą sobie dobrych stosunków z państwem otomańskiem, pragną jednak, aby stosunki te nie prowadziły do ucisku lub upośledzenia słowiańskich państw bałkańskich. Życzymy sobie, aby popierano życie narodowe i kulturalne państw słowiańskich na Bałkanie i należy rozpocząć od Bośni i Hercegowiny, gdzie jest wdzięczne pole do pracy. W Bośni i Hercegowinie żyje 5000 polskich kolonistów i rząd winien opiekować się nimi usilniej niż dotąd, a to pod względem kulturalnym. — P. Baernreither wygłosił ważne zdanie, że Słowianie, którzy tworzą większość ludności monarchii, powinni zbliżać się do stanowiska politycznego trójprzymierza, ponieważ ono daje im możność rozwoju. Jeśli chodzi o przeprowadzenie tej myśli, to trzeba taki rozwój narodów rzeczywiście wszechstronnie umożliwiać i popierać. Konsekwentna polityka przyjazna Słowianom na półwyspie bałkańskim, musi z czasem korzystnie oddziałać na stosunki wewnętrzne monarchii i w tem gwarancya jak najlepszej przyszłości.

Często spotykamy się z twierdzeniem, że polityka zagraniczna, a specyalnie trójprzymierze, wywiera wpływ na wewnętrzne stosunki monarchii i stoi w drodze pomyślnemu rozwojowi narodów monarchii. Polacy w omawianiu takich spraw muszą zachować daleko idącą rezerwę, jeżeli nie chcą, aby ich słowa znalazły gdzieś niepożądane echo i nie zostały obrócone w czyn, któryby ich rodakom mógł zaszkodzić. Zazdrościmy mowcom innych narodów, którzy takich konsekwencyj obawiać się nie potrzebują; nie możemy wszakże milczeć. Polacy zawsze pragnęli silnej i potężnej Austryi i zawsze chętnie ponosili ciężkie ofiary dla siły zbrojnej państwa, ponieważ pragnęli, aby silna i potężna Austrya była w postanowieniach swych niezawisłą i swobodną i aby była ostoją zamieszkujących ją narodów. Polacy nie zapoznają znaczenia i konieczności sojuszów, na których można polegać, a chociaż nie wyrzekają się idei systemu politycznego, który polega na przyłączeniu się do mocarstw zachodnio-europejskich, to przecież ciężkie doświadczenia, jakie przechodzili, nauczyły ich zimno i trzeźwo liczyć się z danemi stosunkami.

Możemy jednak żądać, aby polityka nie wymagała od nas najcięższej ofiary, jaką naród ponieść może, mianowicie ofiary z najświętszych uczuć. Nie żądamy wmieszania się w sprawy wewnętrzne innego państwa, ale sądzę, że dobrze zrozumiane przyjacielskie rady uwolniłyby przecież Polaków z konieczności ponoszenia z zaparciem się siebie samego obowiązków, wynikających z sojuszu politycznego. Nie chcę bliżej się nad tem rozwodzić, ani powtarzać skarg, które często musiano podnosić. Ochrona obywateli austryackich, którzy w państwie sąsiedniem szukają pracy, a są to robotnicy nietylko polscy, ale także innych narodowości, wymaga energicznej postawy ze strony urzędu spraw zagranicznych.

Jeżeli więc Polacy nie mogą się entuzyazmować do obecnego systemu sojuszów, to nie może także wydawać się im pożądany wychwalany przez del. Kramarza projekt zmiany lub przeciwwagi grożącemu jednostronnemu wpływowi, ponieważ obecne stosunki nie obiecują nic lepszego. Dr Kramarz widzi w neoslawizmie szczęście wszystkich Słowian. Ale Polacy muszą przeczekać, aż zniknie ucisk, który od chwili pojawienia się neoslawizmu, zamiast słabnąć, rośnie. Dlatego Polacy nie pojechali do Sofii.

Życzymy sobie — zakończył dr German — aby Austro-Węgry znalazły same w sobie siłę, stosując wszechstronną sprawiedliwość, żądamy pogodzenia polityki zagranicznej ze stosunkami wewnętrznzmi i z narodowym składem monarchii, nie chcemy, aby Austro-Węgry były przedmurzem jakiegokolwiek innego państwa, albo były zmuszone oddawać mu usługi. Z tego stanowiska osądzać będziemy kierownictwo spraw zagranicznych.

Minister spraw zagr. Aerenthal podniósł że że spokojem przystępuje do omówienia polityki zagranicznej Austro-Węgier. Konieczność aneksyi uznano podczas ostatnich delegacyj, ubolewać więc tylko należy, że uczyniono znowu zarzut złamania prawa. W przeprowadzeniu akcyi były wprawdzie trudności, ale dzięki poparciu czynników miarodajnych i patryotyzmowi ludności, pokonano je. Wybór metody pozostawić należy ministrowi, główną rzeczą jest cel. Otóż rezultaty i fakty przemawiają za polityką ministra i może on ze spokojem oświadczyć, że gdyby jeszcze raz znalazł się w podobnej sytuacyi, poszedłby tą samą drogą. Minister przypomniał, że nie był zasadniczo przeciwny konferencyi, ale postawił pewne warunki, z któremi wystąpić musiał. Co się tyczy wielkich kosztów aneksyi, delegacya się przekona, że część wydatków nie została spowodowana aneksyą. Gdyby aneksya nie była przeprowadzona w ten sposób, powstałyby wojenne zawikłania, a ludność prócz pieniędzy zapłaciłaby jeszcze własną krwią.

Ten punkt krytyki dra Kramarza, który mówił o odosobnieniu monarchii, dziwi ministra; właśnie dr Kramarz krytykował w delegacyach politykę sojuszów, porównując ją z przegranym fortepianem. Zaostrzenie się wypadków udowadnia właśnie słuszność polityki rozpoczętej przed 30 laty.

Co do twierdzenia, że przeprowadzenie aneksyi miałoby w następstwie wywołać izolacyę monarchii, wskazał minister z zadowoleniem na stosunek do Włoch, który jest bardzo serdeczny i pełen zaufania, jakto udowodnił pobyt San Giuliana w Ischlu i zjazd w Racconigi.

Co do stanowiska do Rosyi i sprawy konferencyi przed aneksyą, minister wskazuje na poufne swoje oświadczenia z r. 1908, do których nic dodać nie może. Powtarza, że stosunek Austro-Węgier do mocarstw jest dobry, a dotyczy to także Rosyi. Minister jest przekonany, że pewne niezadowolenie, wywołane przesileniem aneksyjnem, należy do przeszłości. Dążenia Rosyi i Austro-Węgier na Bałkanie są zgodne, albowiem oba państwa chcą utrzymania pokoju i „status quo“.

Co do rzekomego niedowierzania, jakie akcya monarchii wywołała u innych mocarstw, w pierwszej linii u Anglii i Francyi, może minister powiedzieć, że pozostaje w ciągłej styczności z rządami obu państw i nie może podzielać pesymizmu dra Kramarza.

Co do neoslawizmu, musi minister podkreślić, że główna międzynarodowa zasada niemieszania się w sprawy obce, nie może być pominiętą.

Minister omawia następnie sprawy, dotyczące Bośni i problemu południowo słowiańskiego i zaznacza, że dla stosunków Bośni i Hercegowiny do monarchii miarodajne są ustawy z r. 1880, dopóki oba parlamenty ustaw tych nie zmienią. Stosunek do Serbii wskazuje, że stanowisko rządu serbskiego jest poprawne. Co do Turcyi i państw bałkańskich, musi minister wskazać na zawarte w exposé dążenie zawarcia z państwami bałkańskiemi konwencyi i traktatów handlowych. Co się tyczy polityki handlowej, minister nie może powiedzieć, aby z osiągniętych rezultatów nie był zadowolony. Zapewnia, że w dążeniu celem rozwinięcia stosunków handlowo-politycznych z Bałkanami nie ustanie.

Del. Wodzicki polemizował z drem Kramarzem. Jeżeli dr Kramarz twierdzi, że Rosya nie chciała i nie mogła nam wojny wypowiedzieć, to należy skonstatować, że słowa „nie mogła“ dobrze określają sytuacyę z przed dwóch lat. Dr Kramarz znalazł słowa pochwały dla polityki Izwolskiego; gdyby mowca był Rosyaninem, bardzo nad tem ubolewałby, że p. Izwolski poszedł do Paryża. Byłoby milej, gdyby Izwolski został akredytowany jako ambasador na dworze utworzonego w ostatnich dniach królestwa. Dr Kramarz znalazł także pochwały dla mowy Izwolskiego w Dumie, zapomniał jednak powiedzieć, że Izwolski z powodu poprzednich zobowiązań znajdował się w sytuacyi przymusowej. Dr Kramarz wystąpił z największą pochwałą dla idei neoslawizmu. Wedle przekonania mowcy, neoslawizm nie ogranicza się i nie może się ograniczać do idealnego podniesienia kulturalnych potrzeb ludów słowiańskich, ale musi działać politycznie i mieć cele polityczne. Neoslawizm jest poboczną drogą do panslawizmu. Unia słowiańska pod protektoratem i przewodnictwem Rosyi przypomina mowcy znaną grupę walczących w Rzymie gladyatorów.

Kończąc oświadczył mowca: muszę jeszcze w exposé wytknąć dwukrotnie powtarzające się wyrażenia: dwukrotnie jest mowa o przychylnem stanowisku naszej monarchii do nowego rządu w Turcyi Od kilku lat dość daleko poszliśmy z objawami naszej przychylności. Po strasznym mordzie w Serbii, przychylność nie kazała na siebie czekać, lecz przecież nadeszła. Po przewrocie w Turcyi i uwięzieniu sułtana, przyszła przychylność bardzo szybko. Prawdopodobnie nowy rząd w Portugali także niebawem cieszyć się będzie naszą przychylnością. Jako człowiekowi zasadniczo konserwatywnemu i dynastycznie usposobionemu, wydaje mi się pewna ostrożność w uznawaniu przewrotów wskazaną.

Hr. Latour wyraził zadowolenie, że cesarz i naród niemiecki w czasie krytycznym okazali się skutecznym sojusznikiem monarchii.

Del. Nemec krytykował politykę hr. Aehrenthala, zarzucając, że osłabiła ona monarchię na zewnątrz i wewnątrz.

Del. Lecher podkreślał, że hr. Aehrenthal przez swą pomyślną politykę i wierne trwanie przy sojuszu z Niemcami, zaskarbił sobie zaufanie Niemców.

Del. Jędrzejowicz nawiązując do traktatów handlowych, podniósł, że chociaż jest agraryuszem, sądzi, iż limitowanie dla importu z Rumunii i Serbii quantum mięsa rodzimego, rolnictwu nie może żadnej przynieść szkody. Co się tyczy Serbii, to straciliśmy tam prawie cały targ i należy w drodze traktatów zgubę odzyskać. Po polemice z dr Kramarzem co do koncesyj gospodarczych dla Serbii, zauważył mowca, że w sprawie aneksyi trzeba się liczyć z faktem dokonanym i nie można się dziś nad tem zastanawiać, czy droga konferencyi byłaby lepszą, gdyż sprawa należy do historyi.

Co do uwagi del. Ploja, który uznając idealizm dra Kramarza, wezwał go, aby dał się użyć jako sędzia rozjemczy między Polakami i Rusinami, oświadczył mowca, że Polacy nikomu nie narzucają się, muszą jednak także prosić, aby nie ustanawiano żadnych sędziów rozjemczych dla nich i dla ich sąsiadów. Jesteśmy w pierwszej linii Polakami, a dopiero w drugiej Słowianami, dlatego nie możemy podzielać wielkiej sympatyi dra Kramarza dla Rosyi. Pragniemy silnej Austryi, pragniemy, aby wszystkie ludy tej monarchii znalazły tu swoje szczęście. Mowca oświadczył w końcu imieniem swoich politycznych przyjaciół, że głosować będą za budżetem spraw zagranicznych.

Hr. Aehrenthal w odpowiedzi na zapytanie del. Lechera, dlaczego na wiosnę 1909 r. nie zwołano delegacyj, oświadczył, że porozumiał się z kolegami swymi we wspólnym rządzie i obu rządami w tej sprawie, lecz nie uważano wówczas zwołania delegacyj za wskazane, gdyż chodziło wówczas o większe kredyty, wiadomość zaś o tem w Europie, po większej części przeciwnej wówczas naszej polityce, wywołałaby wielkie zaniepokojenie; do tego po aneksyi zwołanie delegacyj było niemożliwe z powodu węgierskiego przesilenia.

Dr Kramarz w odpowiedzi na różne zarzuty oświadczył ponownie, że wydalania Słowian z Niemiec są zawstydzające dla stosunków sojusznika. Czesi nie chcą Austryi słowiańskiej, co jest również niemożliwe, jak Austrya niemiecka, ponieważ ani 2 państwa słowiańskie, ani niemieckie bez konfliktu nie mogłyby obok siebie istnieć. Neoslawizm nie może dla Austryi oznaczać niebezpieczeństwa, z wyjątkiem, gdyby w Austryi uprawiano politykę antisłowiańską.

Del. Cegliński zwrócił się przeciw wywodom dra Kramarza, który w dokonanej aneksyi widział złamanie traktatu ze strony Austryi. — D. 7 października 1908 wszyscy delegaci słowiańscy, także dr Kramarz, zebrali się na obrady w sprawie dokonanej aneksyi. O jakiemś złamaniu traktatu nie było wcale mowy i aneksya została jednomyślnie uchwaloną. Dziwnym sposobem po 2 latach wyłania się taka zmiana przekonań. Mowca zwraca się przeciw poruszonemu przez dra Kramarza neoslawizmowi, który przynosi tylko Rosyi polityczne korzyści, ale innym słowiańskim ludom, specyalnie ruskiemu narodowi ukraińskiemu może przynieść tylko zgubę. Mowca zwalcza następnie zdanie dra Kramarza, jakoby Rosya czuła się obrażoną przez sposób dokonania aneksyi i odwróciła się na długi czas od Austryi. — Stało się inaczej, gdyż obecnie Rosya wprost zbliża się do Austryi, czego dowodem jest destrukcyjny wpływ jej w Galicyi wschodniej. Przeciwko temu wpływowi, wobec którego zarówno rząd kraj. jak i centralny biernie się zachowują, zwraca się większość ruskiej ludności Galicyi i jest obowiązkiem rządu tę polityczną opinię ruskiego narodu jak najsilniej poprzeć, bo w tej walce idą w grę największe dobro zarówno narodowe ruskie jak i interesy austryackie.

Del. Renner zwrócił się przeciw dualizmowi jak i trialismowi i oświadczył, że ludy tylko przez urzeczywistnienie narodowej autonomii mogą być zadowolone.

Na tem dyskusyę przerwano do dziś (niedziela) g. 3 po południu.

Strajk kolejowy we Francyi.

(Tel. „N. Reformy“.)

Paryż. Wczoraj po południu sytuacya w ruchu kolejowym poprawiła się. Wielu kolejarzy zgłasza się do służby. Na głównych liniach kolei państwowych ruch jest prawie normalny. Liczba podróżnych wzrasta. Środki żywności przywożone są w dostatecznej mierze.

Paryż. Dyrektorzy Towarzystw kolejowych oświadczyli ministrowi Millerandowi, że służba i robotnicy wszystkich Towarzystw kolejowych, mających siedzibę w Paryżu, najpóźniej dnia 1 stycznia 1911 otrzymają minimalną płacę 5 fr. za rzeczywisty dzień pracy.

Paryż. Strajkujący murarze postanowili wytrwać w strajku. Po zgromadzeniach na różnych placach, gdzie usiłowali odciągnąć chętnych do pracy, obrzucili kamieniami policyę i gwardzistów. Policya dobyła broni. Jeden murarz raniony został szablą. Trzy osoby aresztowano.

Maszyna piekielna.

Paryż. Koło Dreuil eksplodowała maszyna piekielna. Pociąg pospieszny Calais-Paryż zdołał na kilometr zatrzymać się i następnie bez wypadku zajechał do Paryża.

Telegramy

z dnia 16 października.

Pogłoski o ustąpieniu Bilińskiego.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki tutejsze, a także i czeskie zaprzeczają pogłoskom o bliskiem ustąpieniu Bilińskiego, twierdzą, że ustąpienie Bilińskiego może się stać aktualnem dopiero z chwilą rekonstrukcyi gabinetu, lub przedsięwzięcia jakichś zmian w gabinecie, to zaś zawisło w znacznej części od przebiegu akcyi ugodowej w Pradze, gdzie znajduje się teraz punkt ciężkości sytuacyi politycznej. Termin zwołania Rady państwa zależy również od akcyi w Pradze. Mówią, że gdyby rokowania w Pradze przybrały korzystny obrót i Sejm czeski mógł jakiś czas obradować, to Rada państwa zebrałaby się dopiero w połowie listopada.

Z Pragi donoszą: „Union“ na podstawie autentycznych informacyj oświadcza, że pogłoski o ustąpieniu Bilińskiego nie są aktualne.

W kołach dobrze informowanych wiedzą jednak, że nawet na wypadek, gdyby ze względu na sytuacyę nie nastąpiły w gabinecie w krótkim czasie jakieś radykalne zmiany, to i tak mają ustąpić minister skarbu, robót publicznych, kolei i spraw wewnętrznych. W kołach politycznych zapewniają — twierdzi dalej „Union“ — że po zamknięciu sesyi Sejmu galicyjskiego obecny namiestnik Bobrzyński ustępuje, a jego następcą zostanie szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Zaleski.

Konstytucya w Monaco.

Monte Carlo. Ks. Monaco przyznał Radzie miasta prawa konstytucyjne i zezwolił na utworzenie skarbu państwa. Generalny gubernator i sekretarz generalny otrzymać mają nieograniczony urlop.

Zamach na prezydenta republiki brazylijskiej.

Paryż. Na prezydenta republiki brazylijskiej Fonseca wykonano zamach, gdy jechał automobilem do Cherbourgu. Dano do niego kilka strzałów, które chybiły.

Zamieszki w Persyi.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Rezydencya pełna jest zbiegłych żołnierzy. Wszystkie wojska rządowe zostały pobite. Emir Assam ścigany jest przez Emira Muterem i zbliża się do Teheranu, gdzie panuje wielkie wzburzenie.

Po zbrodni na Jasnej Górze.

Jak słychać, do sądu w Krakowie nie nadeszło dotąd od sądu w Piotrkowie żądanie wydania Damazego Macocha władzom rosyjskim. Tymczasem dochodzenia informacyjne w Krakowie sędzia śledczy (dr Bossowski) już zakończył. Nowego poza tem, co jest znane, nic nie stwierdzono; obwiniony nie zdołał wyjaśnić sprzeczności między — jak zeznał — morderstwem w uniesieniu a faktem, do którego się przyznał, że w dwa tygodnie przed czynem siekierę pożyczał i wyostrzyć ją kazał.

Jak wiadomo, w kilka godzin po aresztowaniu w Krakowie Damazego Macocha, przybył tu pomocnik komisarza policyi częstochowskiej Arbuzow, który zobaczywszy dziennikarzy mówił im, że aresztował w Proszowicach Helenę Macochową a oddawszy ją w ręce strażników, przyjechał za śladem Damazego. Otóż okazuje się, że p. Arbuzow nie potrzebnie się reklamował, wszędzie bowiem przybywał za... późno. Aresztowanie Heleny odbyło się nieco inaczej: przedewszystkiem nie w Proszowicach, ale w Miechowie, dokąd ona wraz z Damazym, widząc, że jest ściganą, przyjechała. Tam w Miechowie siedział z nią Damazy w restauracyi, gdy jednak został poznany ulotnił się, a wtedy zawiadomiony naczelnik straży ziemskiej wskoczył do restauracyi i aresztował Helenę. Macoch tymczasem zdążył wynająć bryczkę, którą skierował do Zawiercia. Dopiero w kilka godzin po aresztowaniu Heleny, zjawił się Arbuzow, któremu pierwotnie przypisywano aresztowanie spólniczki strasznych zbrodni.

Tak samo było z Damazym. Do Trzebini urządzili pościg na własną rękę sekretarz magistratu z Olkusza wraz z synem burmistrza. Przybyli oni do Trzebini w chwili, gdy Macoch przechadzał się po peronie. Macoch zakupił, jak stwierdzono, bilet kolejowy do Wiednia, zobaczywszy jednak sekretarza magistratu z Olkusza, który przez pośpiech włożył na głowę swoją czapkę urzędową, mimo biletu, który już posiadał, pobiegł do kasy kolejowej i kupił bilet do mającego za chwilę odejść pociągu krakowskiego i wskoczył do ruszającego już pociągu. Po odejściu pociągu sekretarz magistratu olkuskiego telefonicznie zawiadomił policyę krakowską o prawdopodobnym przyjeździe tu Macocha.

Czytamy w warszawskiej „Nowej Gazecie": Ze źródła wiarygodnego dowiadujemy się, że po aresztowaniu Macochowej, administracya cukrowni „Szreniawa" w gub. kieleckiej wręczyła władzom sądowym szkatułkę, pozostawioną tam przez Macochową czasowo na przechowanie. W szkatułce tej, po otwarciu, znaleziono złote i srebrne monety stare, łańcuszki złote oraz inne kosztowności, mające wyraźne cechy wotów z Częstochowy.

Również donosi „Nowa Gazeta", że z rozporządzenia ks. biskupa Zdzitowieckiego alumn IV. kursu włocławskiego seminaryum duchownego, Antoni Starczewski, został usunięty z powodu tego, że brat jego, Izydor, Paulin na Jasnej Górze, wmieszany jest w sprawę morderstwa i świętokradztwa.

Ekskomunika Macocha.

Dzienniki warszawskie donoszą z Częstochowy: Wiadomość o ekskomunice papieskiej, rzuconej na Damazego, do tej pory nie potwierdza się, gdyż ani biskup Zdzitowiecki, ani przeor Weloński żadnej tego rodzaju depeszy z Rzymu nie otrzymali.

Protest Paulinów.

„Kuryer Warszawski" donosi z Częstochowy: Ojcowie Paulini upoważnili korespondenta „Kuryera Warszawskiego" do oświadczenia, iż wiadomości, zamieszczone w niektórych dziennikach o proteście zakonników przeciwko zarządzeniom ks. biskupa Zdzitowieckiego są bezpodstawne.

Spowiedź Macochowej.

Warszawski „Kuryer Poranny" donosi z Częstochowy pod datą wczorajszą: Wczoraj na umyślne żądanie aresztowanej Heleny Macochowej, jeden z komisarzy biskupich, ks. Michalski, udał się do niej, gdzie ją wyspowiadał. Macochowa otrzymała rozgrzeszenie i na podstawie tego rozgrzeszenia dziś zrana ma otrzymać Komunię Świętą.

Teatr miejski.

„Głupi Kuba". Sztuka w 3 aktach T. Rittnera.

Wystawiony wczoraj dramat Tadeusza Rittnera „Głupi Kuba" jest utworem wprawnej ręki autora „Małego domku", który dosyć oderwanemu pomysłowi, przeniesionemu z życia na scenę, umiał nadać subtelny wdzięk literackiego dzieła. Zadzierzgnięty zręcznie od pierwszych scen zarys dramatu przychologicznego rozwija autor bardzo konsekwentnie. Rzecz dzieje się w dosyć nieokreślonem środowisku, niby we dworze wiejskim niby na zamku rycerskim, gdzie potomek kasztelanów lub raubritterów, dziś zamieniony na szambelana, pędzi żywot wśród nudy, udręcza całe otoczenie swoje zgryźliwym swoim humorem, nie mogąc dojść prawdy, czy młody chłopiec, rządca jego majątku, ów „głupi Kuba", jest jego synem, czy nie. Tęż samą wątpliwość pragnie rozwiązać także ów Kuba choćby dlatego, aby jako syn kasztelana ozłocić drogę życia ambitnej i żądnej wywyższenia swej ukochanej Hani. Szambelan chciałby pozytywnie tę wątpliwość rozwiązać, Kuba zaś z pobudek idealnych dla wyświetlenia prawdy. Ale prawda nie wychodzi mu na dobre. Gdy matka przyparta przezeń do muru wyznaje mu, że ojcem jego jest nie szambelan ale doktor, głupi choć poczciwy Kuba rezygnuje z adoptacyi i opuszcza dom szambelana. Ale nie tak łatwo godzi się z tym faktem Hania. Ona już w ambicyi swojej widziała się panią i dziedziczką. Gdy nadzieja pozyskania majątku tą drogą znika, Hania, która w odwodzie miała szambelana, decyduje się zostać szambelanową. Chcąc jednak uprzyjemnić sobie niemiłe małżeństwo ze starym dziedzicem, proponuje Kubie, aby się zgodził odegrać rolę przyjaciela domu. Kuba ponownie spisuje się jak głupi i wyznaje prawdę szambelanowi.

Ale Hania zręcznie wypiera się posądzenia, wobec czego szambelan z uporem starego lowelasa „mimo wszystko" decyduje się z nią ożenić.

„Głupi Kuba" jako utwór o wybitnych wartościach literackich w subtelnej technice i wytwornem profilowaniu figur i sytuacyi wymaga wyjątkowo starannej obsady i wykonania. — Teatr krakowski nie mógł sztuce tej zapewnić takiej obsady, jaką dał wiedeński „Deutsches Volkstheater", stąd też i efekta sceniczne nie uplastyczniały się tak, jak to mogło było w innych warunkach nastąpić. Role przez autora niedopowiedziane, postacie szkicowane, wymagają niesłychanie nuansownej gry i pogłębienia.

Z całej obsady na wysokości zadania stały tym razem tylko dwie role. Rola Hani, grana przez p. Jarszewską i porucznika rezydenta w grze p. Sobiesława. P. Jarszewska okrasiła postać Hani dużym temperamentem i rozwinęła w szczegółach ogromnie dużo pomysłowości i akcentów tak szczerych i głębokich, jakich w grze tej artystki dotąd nie spostrzegliśmy. Było to pierwsze wyraźne wypowiedzenie się talentu, który w aspiracyach i rezultatach pracy artystycznej posuwa się stale coraz wyżej.

P. Sobiesław bardzo prawdziwie i zręcznie uwydatnił cechy apatycznego rezydenta, bawiąc audytoryum swym kamiennym spokojem i humorem, pozwalającym mu znosić najdotkliwsze obelgi ze strony szwagra.

P. Leszczyński dał bardzo interesującą markę w roli Kuby, ale nadto grubemi rysami przejaskrawił tę postać. P. Sosnowski w roli szambelana wydobył pomysłowo rysy brutalności i hipohondryi, trawiącej starego kawalera i konsekwentnie utrzymał się w skomponowanych ramach typu. P. Krysińska sztucznym falsetem głosu obniżyła rolę siostry szambelana, zarysowaną poza tem z dużem zacięciem charakterystycznem.

Sztuka obudziła zainteresowanie, usprawiedliwione rozgłosem sukcesu „Kuby" na scenie wiedeńskiej. Autora po pierwszym akcie wśród gromkich oklasków wywołano. W. Pr.

Kronika.

Kraków, niedziela 16 października.

Kalendarzyk kościelny: Saturnina m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 06, zachód o godz. 4 m. 47, długość dnia godzin 10 min. 41.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Głupi Jakób".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu „Robert i Bertrand"; wieczorem „Arsen Lupin".

Match footbalowy między Robotniczym Klubem sportowym a lwowską „Pogonią I." o godz. 3 po południu na boisku pozlotowem.

Zwiedzanie Wawelu o godz. 3 po południu. Punkt zborny w czytelni Uniw. ludowego.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „W sieci"; wieczorem „Straszny dwór".

W poniedziałek 17 października:

Kalendarzyk kościelny: Wiktora i Małgorzaty p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 07, zachód o godz. 4 m. 45; długość dnia godzin 10 min. 38.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Madame Sans-Gêne".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Arsen Lupin".

Teatr miejski we Lwowie: „Panna Maliszewska".

W rocznicą zgonu Kościuszki odbył się wczoraj o godz 7 wieczór na Rynku pochód manifestacyjny na rzecz wystawienia na Rynku pomnika Kościuszki. W pochodzie wzięła udział publiczność i młodzież szkół średnich. Po odśpiewaniu szeregu pieśni narodowych uczestnicy pochodu usiłowali ulicą Bracką przedostać się pod pałac biskupi, policya jednak zamknęła ulicę silnym kordonem i nie przepuściła nikogo, wobec czego młodzież spokojnie rozeszła się do domów.

Zebrania kontrolne. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło w porozumieniu z ministerstwem wojny, że w roku bieżącym nie odbędą się zebrania kontrolne nieczynnych żołnierzy wojska (marynarki) i obrony krajowej. Główne raporta gażystów nieczynnych wojska i obrony krajowej odbędą się prawidłowo.

Z Tow. Polska sztuka stosowana. Zbiory i biuro Towarzystwa zostały przeniesione z ul. Wolskiej do nowego lokalu przy ul. Wiślnej l. 9.

Pogłoska o katastrofie kolejowej, jaka miała mieć miejsce w Trzebini, rozeszła się wczoraj wieczorem po Krakowie. Opowiadano, że pociąg osobowy Nr 16, który odchodzi z Krakowa około godziny 7 wieczór, wskutek źle ustawionej zwrotnicy, miał zderzyć się z pociągiem towarowym. Mówiono o wielu ciężko i lżej rannych. Pogłoska okazała się fałszywą, a powstała stąd, iż zarząd kolejowy urządził alarm próbny, w celu przekonania się, w jak krótkim czasie w razie rzeczywistego nieszczęścia zdoła wyjechać z Krakowa pociąg ratunkowy. Byłoby pożądanem, aby tego rodzaju ćwiczenia nie odbywały się w tajemnicy, gdyż w ten sposób uniknie się alarmowania publiczności i zupełnie zrozumiałego jej zaniepokojenia.

Śmiertelny atak szału. Jak to przed paru dniami donieśliśmy, w aresztach policyjnych pod „telegrafem" dostał nagle gwałtownego ataku szału jeden z aresztantów, niejaki Marek Kowal i pobiwszy współtowarzysza swego, sam rzucając się po celi, doznał złamania trzech żeber i szeregu innych kontuzyj. Kowal, przewieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, zmarł tam wczoraj wskutek doznanych obrażeń.

Paderewski we Lwowie. Ze Lwowa telefonują: Rada m. Lwowa uchwaliła wczoraj program przyjęcia Ign. Paderewskiego we Lwowie. Dnia 21 b. m. powita pp. Paderewskich na dworcu prezydent miasta wraz z radnymi. We środę 26 b. m. odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady, na którem Paderewskiemu wręczony będzie adres od Rady, a nadto prezydent zawiadomi, że jedna z ulic nosić będzie nazwisko mistrza.

Echa napadu na uniwersytet. Ze Lwowa telefonują: Senat i komisya dyscyplinarna uniwersytetu lwowskiego obradowały wczoraj od godz. 4 do 8 wieczorem i uchwaliły wezwać wszystkich tych słuchaczy-Rusinów, którzy nie są objęci aktem oskarżenia, aby się zgłosili do dziekanów; o ile uzasadnią swój pobyt w uniwersytecie, będą bez trudności przyjęci.

Balonem ponad Atlantyk. Z Atlantic City telegrafują: Welman wczoraj rano na swoim balonie wzniósł się, aby przelecieć nad Oceanem atlantyckim. Jego okręt powietrzny zaopatrzony jest w telegraf bez drutu. Ostatni telegram donosi, że balon robi 20 węzłów w kierunku północno-wschodnim.

Z Nowego Jorku telegrafują: Welman wyjechał wczoraj o godzinie 8 rano. Ostatni marconigram nadany o g. 2 popoł., donosi, że wszystko jest w porządku.

Z N. Jorku telegrafują: Balon Welmana posiada 6 ludzi na pokładzie. Był on wczoraj widziany z wybrzeża Long Island. Ostatnia wiadomość donosi, że jest silna mgła. Przeszło tysiąc widzów zgromadziło się w Atlantic City. Z początku myślano, że Welman urządza tylko próbną jazdę, dopiero później dowiedziano się, że z powodu pomyślnego wiatru przedsięwziął Welman podróż napowietrzną do Europy.

Mianowania. Minister kolei zamianował w drodze konkursu st. oficyała Marcina Wróblewskiego, zast. nacz. urzędu ruchu w Tarnowie, naczelnikiem ruchu w Jaśle; komisarza kolejowego Emila Blumenthala w Krakowie rewizorem kas w tamtejszej dyrekcyi; star. komisarza budowy Teod. Komarzyńskiego, zastępcę nacz. sekcyi kons. w Chodorowie, naczelnikiem sekcyi kons. w Delatynie; star. komisarza budowy Tad. Kobylańskiego zast. nacz. I. sekcyi kons. w Kołomyi, naczelnikiem II. sekcyi kons. tamże; star. komisarza budowy Franciszka Hoeschla we Lwowie (kierownictwo budowy kolei) zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Oświęcimiu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 października.

HOTEL SASKI: S. Słaska z Król Pol., A. Tyran z Dobrzechowa, J. Rudnicki z Kielc, A. Budny z gub. kieleckiej, M. Czachowska z Warszawy, R. Truszyński, O. Waldschütz z Wiednia, L. Uznańska z Strzebowiec, J. Petrokońska z Petersburga, W. Trawińska z Łowicza J. Chądryński z Potoka, W. Rawski, J. Rebmann z Lwowa, hr. J. Potocki z Rymanowa, St. Wybranowski z Usztowic, Wł. Tomaszewski, St. Jeżyński z Warszawy K. Moor z Wiednia.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restaracya i kawiarnia na miejscu): prof. Józef Kaniak z Jarosławia, insp. Juliusz Oskar Fuchs z Krakowa, prof. Konrad Kuhl z Czernichowa, Leszek Włodyka z Wilna, Stanisław Skupień z Wieruszowa (Król. Pol.), Antoni Kisiewski z Skierniewic (Król. Pol.), Konrad Smolichowski z Jesionowa, Feliks Winnicki z Warszawy, Amelia Czyżewczowa ze Stanisławowa, Feliks Słama z Pragi, Siegfried Berger z Wiednia, Cecylia Friedowa, Władysław Suchorowski ze Lwowa, bar. Erwin Pfeiffer z Osieka (Węgry), Albert von Jacob-Fanessaly z Liptoszentmikcos (Węgry), Radomon Żewanowić z Mitrowicy, X. Fortunato Giannini z Mantova (Włochy).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski